

OPŁATA ZA ROZKŁADANIE

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 75

Plenarne posiedzenie Sejmu Nafta

Przedpołudniowe posiedzenie Sejmu poświęcone było dyskusji nad rządowym projektem ustawy o produkcji i obrocie naftą. Rządowy projekt zmierza do objęcia

kontrolli nad produkcją nafty w tym celu daje Rządowi szerokie uprawnienia aż do przymusowego tworzenia kartell, regulowania eksportu i cen węgla. Przeciwnie projektowi wypowiedzieli się przedstawiciele ciężkiego przemysłu, na czele z Sejmem między innymi Klub Narodowy, który dopatruje się w tym projekcie monopolu handlu zagranicznym w dziedzinie nafty. Charakterystycznymi momentami w dyskusji były akcentowanie

wysockich sekretów dyrektorów spółek naftowych oraz gwałtowne uwagi, iż tereny naftowe w Polsce w 83 procentach są własnością obcego kapitału i terenem spekulacji.

Zmniejszenie zasiłków dla bezrobotnych

Po przerwie obiadowej przyjęto nowelizację do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Nowela ta ma srodkiem w sadzeniu Funduszu Bezrobocia, które wynosiło za ubiegły rok o 72 miliony, a za 3 miesiące bieżącego roku o dalsze niepełnia 20 milionów. Ogólna suma nie Funduszu Bezrobocia w Skarbie państwa wynosi

przez 145 milionów. Nowela przewiduje między innymi wyłączenie zasiłków na 6 dni tygodniowo, podwyższenie wkładek ubezpieczeniowych. Nowela zmniejsza zasiłki dla bezrobotnych o połowę.

a miesięcznie dla bezrobotnych samotnych z 21 zł na 10,50, dla bezrobotnych z 1 — 2 osobami z 24,50 na 12,50, dla bezrobotnych z 3 — 5 osobami z 28 zł na 14,50, dla bezrobotnych z większą rodziną z 35 zł na 18 zł. Okres zasiłków zmniejsza się z 20 na 13 tygodni.

Pełnomocnictwa dla P. Prezydenta

Bardzo obszerna, ożywiona dyskusja, w której zabierali głos 10 mówców, wywołał projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej. Jak już donosiliśmy, ustawa ta przewiduje dwójakiego rodzaju pełnomocnictwa: dla spraw usprawnienia administracji, ujednolicenia prawa. 1) Prezydent Rzeczypospolitej będzie miał prawo wydawać dekrety do końca 1934 roku oraz 2) prawo delegowania w okresie do następnej zwyczajnej sesji dla spraw finansowo-gospodarczych.

Mówcy wszystkich klubów opozycyjnych wypowiedzieli się, mimo przyjęcia pewnych ich poprawek w komisji, przeciwko pełnomocnictwom.

Ustawę przyjęło głosami klubu B. B. W ten sposób prace Sejmu zbliżają się ku końcowi i prawdopodobnie piątkowe posiedzenie będzie ostatnim w bieżącej sesji.

Zarządzenia władz na dzień jutrzejszy

Na dzień jutrzejszy władze bezpieczeństwa stolicy wydały szereg zarządzeń, by zapewnić spokój i działalność urzędów publicznych w całym kraju. W dniu tym władze zakazały wycieczek alkoholem, zabroniły walców i zgro madzeń.

Wykrycie sensacyjnej afery przemytniczej

Policja warszawska wykryła sensacyjną aferę, przemytniczą. Aresztowano dwóch przemytników: Józefa Koeppela i Ignacego Herszlorna, którzy z Niemiec zdołali przemyścić jedwab, lekarstwa i towarów kolonialnych wartości pół miliona zł. Szkody, skarbu obliczają na 100 tys. zł.

Hindenburg nie uzyskał większości Mimo zacieklej agitacji Hitler poniósł porażkę

Jak ogłosiliśmy w części nakładu, wczoraj o godzinie 3-ciej nad ranem ogłoszone zostały ostateczne wyniki głosowania na prezydenta Rzeszy. Ogółem do urn wyborczych poszło 37.625.219 osób.

Dotychczasowy prezydent Rzeszy Hindenburg otrzymał 18.459.304 głosy.

Hitler uzyskał 11.325.573 głosy.

Thälmann 4.970.398,

Düsterberg 2.559.092, Winter 141.452.

Pozostałe głosy zostały uznane za ważne.

Jak z powyższego wynika, Hindenburgowi zabrakło około 150.000 głosów do uzyskania bezwzględnej większości, wobec czego wybory będą musiały być ponowione w dniu 10-go kwietnia r. b.

Frekwencja głosujących była

ogromna i dochodziła prawie do 90 procent.

NOWA KAMPANIA SIĘ ZACZYNA

Hitler ogłosił odezwę, w której oświadcza, iż podtrzymuje swoją kandydaturę i nawołuje swych zwolenników do bezwzględnej walki wyborczej. Ko muński zarząca, iż przeciwni kom hitlerowców udaje się tylko na pewien czas odroczyć go dając rozrachunku.

Zagadkowe morderstwo dziewczynki Znalaziono ją w kałuży krwi z rozpiętą czaszką

Straszną zbrodnią, popełnioną została wczoraj w Laforest (Francja). Około godz. 9 rano młody kolporter gazet polskich przybył do kawiarni, własności St. Murgi. Przekorawszy się, że drzwi są zamknięte, udał się jeszcze po sprawunki, a powróciwszy po pewnym czasie, stwierdził, iż drzwi kawiarni

wciąż jeszcze są zamknięte. Znając dokładne rozkład domu i panujące w nim zwyczaje, zaniepokoił się cicho. Przedostał się do kuchni i tam ujrzał okropny widok. Na podłodze leżała w kałuży krwi 14-letnia Helena Tomczak, nie dająca znać życia. Kolporter wezwał policję i policję.

Przybyli lekarze stwierdzili, że dziewczynka miała straszną ranę na głowie od uderzenia siekierą, którą znalazł całą we krwi. Po przywiezieniu do szpitala w Lens, Tomczakówna zmarła w ciągu kilku godzin. Ofiarą zbrodni była siostrzenica właściciela kawiarni. Nie znaleziono żadnego śladu mordercy.

4-ta banda terrorystów w areszcie Łupła z pieniędzy chłopów na placu Opolskim

Likwidacja terrorystycznych band, grasujących w poszczególnych miejscach Warszawy, postępuje w szybkim tempie. Wczoraj policja unieszkodliwiła szajkę, która za teren swej krwawej działalności obrała Pl. Opolski.

Na wspomnianym placu mieści się jedyne w Warszawie targowisko paszy. Tłumny udział chłopów na targu wywołał swobodę „zainteresowanie” wśród notorycznych awanturników i kombinatorów, którzy wywyszyli nowe źródło dochodu.

W jednej z melin odbyło się „organizacyjne” zebranie uczestników mającej powstać bandy, na którym uchwalono plan działania, podzielono funkcje i wyznaczono herszta. Od tej chwili Plac Opolski począł

przeżywać dni pełne grozy.

Przybyli ze wsi chłopci zostali pewnego dnia zaniepokojeni faktem, który rozegrał się w biały dzień. Do jednego z chłopów zbliżył się jakiś drab o wybitnie kryminalnej twarzy i groźnym głosem oświadczył: „No, chłopie, dawaj 15 zł., bo jak nie, to ci duszę wypuszczę na wolność”. Chłop, zrazu przerażony, po chwili uspokoił się i broniąc się, twardo odrzekł, że „pieniędzy nie dam”. Reakcją na stała się błyskawicznie: drab, grząc nożem, ściągnął z konia chomont, pasy i rozebrałszy w ten sposób zwierzę do... naga, rzekł: „No, a teraz wykupuj te rzeczy”. Chłop dał haracz, po czym otrzymał zpowrotem u przeż.

Tego rodzaju fakty miały od

stać miejsce codziennie. W poszczególnych punktach Pl. Opolskiego zjawiali się drabi i ściągali od terroryzowanych chłopów haracz. Gdy któryś stawiał opór, odpowiedział był cios nożem.

Do policji napływały liczne skargi, ale mimo częstych obław, nie udało się schwytąć krwawych oprawców. Dopiero dzięki przypadkowi udało się wpaść na trop szajki i w dniu wczorajszym bandę aresztowano.

Na czele szajki stał Henryk Gierc (Obozowa 1) karany już za inne przestępstwa, a pomocnikami byli: Marian Nowik (Anopol), bracia Stanisław i Jan Krajewscy (Zoliborz). Aresztowano również matkę Krajewskich, Józefę, która jest teściową herszta szajki.

Piekarze-teroryści przed sądem

Proces potrwa tydzień — Sąd przesłucha 100 świadków

Ołbrzymi proces bandy groźnych terrorystów w piekarniach żydowskich rozpoczął się wczoraj w sądzie okręgowym. Na ławach zasiadło 21 oskarżonych z pod znaku czerwonej sekcji piekarzy, pod zarzutem planowych wystąpień terrorystycznych, wydania wyroku śmierci na właściciela piekarni i działalności komunistycznej.

Banda od kwietnia 1930 r. do lutego 1931 r. trzęsła wszystkich piekarniami w dzielnicy północnej Warszawy, obierając sobie za cel wzniesienie wśród robotników nienawiści do pracodawców oraz warstw posiadających. Umawano i stosowa

no tylko terror sprężyste zorganizowany.

Ponieważ jeden z właścicieli piekarni, p. Lipa Haberman przeszkadzał akcji terrorystów i przeciwstawiał się ich bolszewickim żądaniom, zwołano „dino” i wydano nań wyrok śmierci.

Na wykonawcę wyroku śmierci delegowany został 28-letni Gitman Rotblit. Na placu Grzybowskim Rotblit strzelił z tyłu do zniechęconego „burżuja”. Kula trafiła Habermana w płuca. Złoczyńca wymierzył jeszcze raz, po czym z cynamiel, lecz broń nie wypaliła. Rana nie była śmiertelna.

Zuchwała działalność bandy została wreszcie po tym wypadku zlikwidowana przez policję. Aresztowano cały „komitet techniczny”. Skład trybunału „dino” oraz wykonawcę wyroku. Zdobyto obfite dowody działalności wywrotowej.

W pierwszym dniu procesu odczytano obszerny akt oskarżenia i wysłuchano wyjaśnień pierwszych oskarżonych. Dzisiaj nastąpi ciąg dalszy. W procesie bierze udział około 100 świadków, których zbadanie przeciągnie się przez kilka dni.

Wyrok zapadnie nie wcześniej jak w końcu tygodnia.

SKRÓTY

Wczoraj zebrał się nowy sejm Wolnego Państwa Irlandzkiego. Na posiedzeniu sejm wybrał za stałego szefa rządu w osobie de Valery.

W Kopenhadze, francuskiej Evin Kalmaeon zginał przynależny kamieniami górnik polski 24-letni Leon Witkowski.

Pawien pastuch węgierski odzieży, czyli po swoim wuju, zamieszkałym w Austrii, 8 i pół miliona pengő.

Po śmierci „Króla zapalczanego”

Prasa całego świata przepelniona jest wiadomościami o samobójczej śmierci „króla zapalczanego” Ivara Kreugera. Wszystko wskazuje na to, że przyczyną śmierci tego potentata finansowego był kryzys, a w pierwszym rzędzie unieruchomienie wielkich sum (600 milj. marek) w Niemczech, które dał rządowi Rzeszy jako pożyczkę.

Śmierć Kreugera odbiła się przedewszystkiem na Szwecji, której waluta uległa natychmiastowemu zachwianiu.

W Polsce tragiczna śmierć Kreugera nie wpłynęła na formę dzierżawy Monopoli Zapalczanego. Koncern wyprawił Polskę tenże dzierżawca i do 1935 r. pozostanie przy dzierżawie Monopoli.

O niezwyklej karierze Ivara Kreugera piszemy na str. 2-aj.

Samochód wysługuje wódz w tłum

MONTEVIDEO. (PAT.) W czasie międzynarodowego wyścigu samochodowego samochód zawodnika argentyńskiego Bossoli wjechał w tłum, zabijając 4 osoby i raniąc wiele innych.

Nowi mistrzowie bokserscy polski

POZNAN, (tel. wł.) — Finały bokerskich mistrz. Polski rozegrano wczoraj przy przepięknej widowni Wyniki finałów (we drugą kolejność wag): **Rogalski** (Warta) — walkowerem zdobył tytuł z powodu niestawienia się Moczki, który dostał ataku sercowego; **Polus** (Warta) pokonał Chrostka; **Rudski** (Błękit) zwyciężył **Gosia**; **Sipiński** (Warta) wygrał z **Kolodziejem**; **Seweryniak** zwyciężył **Płanika**; **Karpalski** wygrał z **Wernerem**; **Wojstrach** pokonał **Mizerskiego**; **Konarski** zwyciężył **W. eks.**

TABELA LOTERII

Wczoraj w czwartym dniu ciągienia 5-ej klasy 24-aj. polskiej loterii państwowej, wylosowane następujące wygrane:

20.000 zł. na Nr. 13197
5.000 zł. na Nr. 107052
Po 3.000 zł. na Nr. 457 4745
32526 45025 60508 64475 65098 105533 186698.
Po 2.000 zł. na Nr. 147 1811 6550 26651 33169 93856 93821 103356 107608 112537 131625 115131 153398
Po 1.000 zł. na Nr. 9883 13839 15841 19568 27804 80812 81481 83881 33695 38724 41844 43802 44931 34763 58104 60887 67123 71005 89479 94894 94915 98897 192306 102718 113055 128703 127446 135493 145538 146990 154123 159094.

GIEŁDA

Obroty mniejsze niż średnie, tendencja niejednorodna. Dolar 890

Feldmarszałek i feldfebel

Wybory na prezydenta Rzeszy Niemieckiej

Pierwszy wynik głosowania na prezydenta Rzeszy niemieckiej nie dał żadnego rezultatu. W myśl bowiem przepisów konstytucyjnych kandydat w pierwszym głosowaniu musi uzyskać absolutną większość głosów (najmniej połowę oddanych głosów plus jeden), Hindenburgowi zaś do 18.661.736 zebranych głosów zabrakło jeszcze 168 tysięcy, aby utrzymać godność prezydenta. Powtórne głosowanie odbędzie się 10 kwietnia da już ostateczny wynik, gdyż tu wystarczy już zwykła większość głosów.

Przejdźmy jednak do cyfr, uzyskanych w pierwszym głosowaniu. Jak to się zazwyczaj dzieje obie strony są „zadowolone” z wyników głosowania. Kola rządowe operują metodą porównawczą do wyników głosowania z r. 1930 (wybory do parlamentu Rzeszy) i z r. 1925 (pierwszy wybór Hindenburga na prezydenta) i wysuwają korzystne dla siebie wnioski, o spadku głosów komunistów, o zmniejszeniu się liczby stronników niemiecko narodowych i o niewielkim przyroście liczby głosów wśród hitlerowców. Hitler drogą innych zestawień dochodzi do wręcz przeciwnych wniosków, korzystnych oczywiście dla siebie, twierdząc, że kierują dziś najpotężniejszą partią w Niemczech. Podobne obliczania zawsze mają miejsca po wszystkich wyborach na całym świecie i nie będziemy się tu zastanawiać, czyje obliczenia są słuszniejsze. Należy jednak zwrócić uwagę na pewien fakt, fakt biesporny, iż Hitler potrafił zebrać dla siebie zgórą 11 milionów głosów.

I tu nasuwa się inne porównanie, nie cyfrowe. Do walki stanęli feldmarszałek Rzeszy, dotychczasowy prezydent, bohater narodowy Niemiec z okresu ostatniej wojny, zwycięzca z pod Tannenbergu, podczas ubiegłych wyborów przedstawiciel nacjonalizmu niemieckiego, ostatnia wówczas nadzieja zwolenników dawnego ustroju monarchistycznego, starzec 80-letni, odznaczony najwzwyższymi orderami. — A z drugiej strony? Pan Hitler — osoba niepewnego pochodzenia, niepewnego obywatelstwa, zwany przez przeciwników politycznych dezertrem austriackiej armii, który w swej karierze wojskowej „poszczycić się” może podobno szarżą feldfebla, którego obywatelstwo niemieckie, sztucznie nadane, liczy kilkanaście

dni. Feldmarszałek Hindenburg i feldfebel Hitler!!

A kaprys życia chce, aby pan Hitler stał się przywódcą najskrajniejszego nacjonalizmu, a Hindenburg przedstawicielem socjalistów i elementów umiarkowanych! Co za niebywały paradoks!

Powróćmy jednak do wyników ostatnich wyborów. Według wszelkich przewidywań, choć i tu niespodzianki nie są wykluczone, w następnym głosowaniu zwycięzca wyjdzie Hindenburg. Lecz nic nie przekreśli faktu, że dziś Hitler włada 11 milionową rzeszą swych zwolenników, którzy niewątpliwie nie rezygnują z dalszej walki, choć tym razem już na pewno nie drogą legalną, drogą wyborów. Wszystkie odezwy Hitlera — włącznie z tą ostatnią, wydaną po wyborach — jego „o-

bietnice”, pogroźki świadczą wymownie, że szykuje swych zwolenników do czynu.

Tym czynem były dotychczas lokalne krwawe walki z przeciwnikami partyjnymi, tym czynem był planowany zamach stanu (ujawniony publicznie przez „zdrajcę” partii), tym czynem była zapowiedź zniszczenia wszystkich traktatów pokojowych, walka odwetowa i t. p.

Jaki będzie następny czyn, po ewentualnym przegraniu wyborów, trudno jeszcze dziś przewidzieć. Nie ulega jednak wątpliwości, że okres walk wewnętrznych w Niemczech, walk o zdobycie władzy przez Hitlera nie został zakończony, a raczej jesteśmy w przededniu nowych wydarzeń, być może równie groźnych dla Niemiec, jak i dla całej Europy.

(Kruk.)

Maltretowana żona w przystępie rozpaczy wbija nóż w piersi męża, a potem w swoje

W jednoizbowym mieszkaniu przy ul. Zwrotniczej gnieździły się trzy rodziny. A więc matka p. Wasilewska, dwie jej zameżne córki z rodzeństwem oraz — sublokatorka. Bóg jeden tylko wie, w jakich warunkach pędzono bytowanie. Jedna z córek p. Wasilewskiej, Leokadia była żoną Marjana Niemczkowskiego. Małżeństwo nie było zgodne. On przepijał niemal wszystkie zarobki, nie dając na utrzymanie rodziny, złożonej z dwojga drobnych dzieci, a będąc awanturnikiem usposobienia często wszczynając piekło w domu, bijąc i kłapiąc żonę.

Niemczek był nalogowym alkoholikiem już w stadium nie do wyleczenia. Z najbliższego powodu robił sceny i wpadał w białą gorączkę.

Dnia 9 listopada Niemczkowska wraz z dziećmi siedziała przy kolacji. Jak burza wpadł mąż i od progu wszczął kłótnię o jakąś powłokę, którą żona przerobiła na prześcieradło. Ta leż dymiącej zupy, stojący na stole, nie powstrzymał go od ciskania wymysłów i zlorzczeń na głowę żony. Kłnąc, jak murarz, kazał czempredziej ślać łóżko, grożąc, że wszystko podre i potłucze.

Wykłóciwszy się z żoną, ochłoniął na chwilę, wziął najmłodszą córeczkę na ręce i wyszedł z mieszkania. Przygotowywano się do snu. Posławszy łóżka, Niemczkowska wsparła głowę na rękach i zapłakała. Nie miała już siły znosić przykrości od męża. Była w ciąży i spodziewała się za dwa miesiące przysięcia na świat trzeciego maleństwa.

Niemczek nachmurzony powrócił do izby. Znowu burza. Do mównicy obcy z tem, nie zwracali uwagi. Byli tylko biernymi słuchaczami. Krzyk Niemczkowskiej i płacz dzieci obudził ich czujność. Wzrok na chwilę utkwiono w stronę kąta Niemczkowskiej.

Niemczkowska siedziała nadal, a obok stał mąż. Wymysłał głośno. Z ust jego płynęły najbardziej ordynarne słowa.

— Bóg ci ciężko skarzę za moje krzywdy, — zaszlochala.

Niemczek w odpowiedzi bluźniał plugawym przekleństwem.

Ciężarna kobieta straciła wtedy panowanie nad sobą. Chwyliła za nóż. Jedno uderzenie w

piersi i ohydny bluźnierca zamilkł. Dostała spazmów.

— Dajcie mi wody, — słabo prosił ranny.

— Co ci jest? — pytano zewsząd twóźnie.

— Nic... słabo mi się robi...

Były to ostatnie słowa. Posadzono go na łóżku. Ktoś zauważył, że z pod koszulki płynie cienka zaświecaka krwi. Rozewrano bieliznę. Znalazła się woda do obmycia rany i wata nasączona jodyną.

Wszystko za późno. Puls nie bił.

— On już chyba nie żyje, — załkała Niemczkowska. Odeszła w kącie trzykrotnie pchnęła się ukrytym pod chustką nożem. Tym samym, od którego zginął z jej ręki mąż.

Wczoraj sprowadzono do sądu kobietę w stroju aresztantki. Trzymała na rękach maleństwo w powijakach. To Niemczkowska. Z ran samobójczych wygoiła się. Teraz odpowiada za zabójstwo męża.

Oskarżona tłumaczyła, że nie chciała zabić. Mimo wszystko kochała męża. Wzięła nóż, by go nastraszyć. Porwał się ku niej i nadział się sam na ostrze.

Sędziowie łagodnie potraktowali zbrodnię Niemczkowskiej. Przyczynił się do tego wyjątkowo ciężkie warunki życia podstępnej. Po obronie adw. Bitnera Niemczkowska otrzymała sześć miesięcy więzienia.

RADJO ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

11.20 Komunikat Meteor. 11.45 Codzienny Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10 Płyty gramofonowe. 13.15 Komunikat Gospodarczy. 13.35 Arje w wyk. Carlo Galeffi'go — baryton (płyty). 14.45 Muzyka z płyt gramofon. 15.15 „Chwila lotnicza”. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół śr. 15.45 Giełda pieniężna. 15.50 Program dla dzieci. 16.15 Płyty gramofonowe. 16.20 Odczyt z cyklu dla maturzystów. 16.40 Muzyka lekka. 17.10 „Rola podświadomości u człowieka”. 17.35 — 18.50 Popołudniowy koncert symfoniczny. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Listowne nauczanie rolnictwa. 19.30 Wład. sportowe. 19.35 Leon Fils — gitara (płyty). 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljton p. t. „Przygoda narciarska”. 20.15 — 21.55 Audycje węgierskie z okazji Węgierskiego Święta Narodowego. 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10 Recital fortepianowy. 22.40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.50 — 24.00 Muzyka taneczna z kawiarni Gastronomicznej.

Wesły Kacik

BEZ POSPIECHU



Są ludzie którym się zawsze spieszy: gość restauracyjny, pasażer który wsiadł do dorożki i klient, który zamówił coś u krawca, szewca lub stolarza.

I są ludzie którzy, się nigdy nie spieszą: kelner w restauracji, dorożkarz, wiozący pasażera, krawiec, szewc, stolarz u których coś zamówiono.

Jedna strona ziorzeć drugiej stronie i każda ma trochę racji.

Ło, że każdy gość restauracji chce być pierwszy obsługowany, to fakt. Ale prawdą jest również, że są kelnerzy, których angielska łlegma, najcierpliwszego gościa może wytrącić z równowagi.

Słyszałem kiedyś taką wymianę zdań między gościem, a kelnerem.

— Panie ober, czy ja dostanę swój sznycel? Przecież ja tu z głodu umrę!

— Ii... niema obawy. Za dwie godziny zamykamy.

Dorożkarz, szczególnie nie spieszy się wtedy, kiedy widzi, że po pasażerze napiwka się niema czego spodziewać.

Mój znajomy, pan Pipman, ma doskonały sposób na dorożkarzy.

Pan Pipman spieszy się na pociąg. Wsiada do dorożki na Wolskiej.

— Dworzec Gdański — mówi lokując się wygodnie.

— Taki kurs, najmniej 2 złote da pan, rozkłada ręce dorożkarz.

— Nie gadaj pan! Płacę złotówkę według taksy...

Dorożkarz klnie pod nosem, i zaczyna się powoli wlec w kierunku dworca. Taki gość niech się spóźni na pociąg!

Pan Pipman nie traci zimnej krwi.

— Panie dorożkarz — mówi — czego pan się tak spieszy. Ja mam 3 godziny czasu do pociągu. Wolę jechać, niż czekać na dworcu.

Dorożkarz zacina konia, pędzi jak szalony i zadowolony pan Pipman w porę przyjeżdża na dworzec.

Do ludzi, którzy nie lubią się spieszyć należą również krawcy, szewcy, stolarze i t. d., którzy już otrzymali zadatek. Pewien mój znajomy opowiedział mi następującą historję, za prawdziwość której jednak nie ręczę.

Urodził mu się syn. Mój znajomy poszedł do stolarza, dał za datkę i obstałował kołyskę. Stolarz kazał mu przyjść za tydzień.

Po tygodniu jednak kołyska nie była gotowa, po dwóch to samo, po miesiącu jeszcze nie. Mijały miesiące, synek mego

Fantastyczna karjera „króla zapalczanego” najbogatszego kawiera świata

Samobójczym wystrzałem położył kres życiu Ivar Kreuger, jeden z najbogatszych ludzi świata, mąż wielkiej miary, który zdołał najfantastyczniejszą karierą Ivar Kreuger urządził się w Szwecji w 1889 roku. Już jako młody chłopiec zapoznał się z przemysłem zapalczanym, gdyż jego ojciec był właścicielem fabryki zapalok. W 15 roku życia zdobył politechnikę i z dyplomem inżyniera w roku wyjechał do Ameryki, gdzie uprawia handel piacami. Po długiej tułaczce po Nowym Świecie wraca do Szwecji i ogromnie interesuje się jej. Nie wyśarżając mu to jednak, bo już wróciło z Pawłem Toilem zasada, firmę budowlaną, która rozrasta się następnie w wielką koncern światowy i podejmuje się transakcyj finansowych. W 1911 firmę tę przekształcają w spółkę akcyjną. Mija kilka lat i Kreuger staje na czele olbrzymiego trustu zapalczanego, który dysponuje 150 fabrykami zapalok w 40 różnych krajach i zatrudnia 60.000 robotników.

Za trudno wdawać się w szczegóły jego błyskotliwej kariery. Była ona jednym marszem triumfalnym na drodze nieustannego powodzenia. Za uzyskiwane monopole w poszczególnych krajach udzielał wielkich pożyczek zainteresowanym rządowi i w ten sposób stawał się bankierem państw bez liku. Pożyczki, które udzielił różnym państwom, a w tej liczbie Polsce, Francji, Jugosławii, Węgrom, Litwie, Rumunii, Grecji i Ekwadorowi — oceniał w 1930 r. na 185 milionów dolarów. W tym samym roku Niemcy wżamian za wydzierżawienie monopolu zapalczanego otrzymali 600 milionów marek pożyczki.

Po swych zwycięstwach na polu zapalczaniem Kreuger przystąpił do zdobywania papierni i stworzył potężny trust papierniczy pod nazwą „Swenska Cellulosa”. Poza tem nabywał w różnych częściach świata niezliczoną ilość domów.

System Kreugera polegał na tem, żeby, jako przemysłowiec, niezależnie się od dostawców surowca. Umiał także wspaniale wykorzystywać różne koniunktury gospodarcze, by śmiałem posunąć inflację powiększać fortunę. Okres inflacji był dla niego okresem wymarzonej kariery.

Należy tutaj zanotować szczególną niezmierne charakterystyczną. Oto człowiek, który rozporządzał miliardami, w prywatnym życiu był niezmiernie skromny. Żył skromnie i od swego najskromniejszego urzędnika. Tylko dla oficjalnych celów używał swe liczne pałace, w których poza tem nie był. Różne budowano domy, dlaczego Kreuger się nie żenił. Dość, że nie ożenił się i do śmierci pozostał najbogatszym kawalerem świata.

(W.)

znajomego rósł, a kołyska wciąż nie była zrobiona.

Chłopak miał rok, dwa... pięć, zaczął chodzić do szkoły, skończył szkołę, dostał posadę... Ożenił się. Po roku urodziło mu się dziecko.

Mój znajomy przypomniał sobie, że przed laty obstałował kołyskę. Teraz mu się przyda dla wnuka. Poszedł więc do stolarza.

— Panie — rzekł — obstałowałem u pana przed laty kołyskę. Teraz chyba już najwyższy czas, żeby była gotowa.

Wówczas stolarz, aż się trząsnął z oburzenia, wyjął z kieszeni parę złotych i rzucił je na stół.

— Masz pan — zawołał — swój zadatek. Nie lubię, psia-krew, jak mnie ktoś popędza.

Napoleon Sadek.

ZAGADKOWE PYTANIE

— Mamusi, w jaki sposób u stała się, że człowiek jest małokrwisty?

— To widać od razu, bo jest bladej na twarzy.

— A murzyn?...

Hindenburg — Hitler

— I wzięli się za bary!

I ten stary

i ten młody.

— Istne zawody

o pełnię pierwszeństwa.

A że boiki, bezczelstwa

były przy okazji,

no, to i w Eurazji,

gdy lud „knie zabawa”

— dziać, czy też bulawa

kończą porachunki...

Kto jednak zna stosunki

ypowo germańskie

filu tego metody galgańskie

nie będą nowością.

— Hitler do Hindenburga złością

peła.

Stalo

się jednak rzecz taka:

— Na prezydenta nie wybrano Hitlera

petaka!...

Szczyta

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Jasia otworzyła okno i bacznie nadsłuchiwała... Ciszą grobową...

Po chwili wydało się jej, jakby usłyszała jakiś jęk, cichy, zduszony... jakby jakąś skargę żalną, słabnącą...

Serce waliło jej jak młotem, o mało nie wyskakując z falujących piersi, na których paliły się jeszcze pocałunki Andrzeja...

Czy jej się tylko zdawało, czy to rzeczywiście jęczał... Andrzej?

Opanował ją szalony lęk. Zawołała drżącym z trwogi głosem:

— Ratunku!

Nikt jej nie odpowiedział.

Oszalała ze strachu, niemal naga, w samej koszuli, wybiegła do parku.

Nie знаła parku. Starą się jednak biec w kierunku, z którego rozległ się jęk.

Mrok panował nieprzejrzany. Księżyc, jak na złość, ukrył się za ciemnymi chmurami. Biegła wszakże, słysząc jeszcze wciąż ów jęk, rozdzierający jej serce na strzępy...

Wreszcie zatrzymała się, wołając:

— Andrzeju! Gdzie jesteś? To ja, Jasia...

Grobową ciszą...

Wtem niespodziewanie lunął, jak z cebra, ulenny deszcz.

W mgnieniu oka przemoczył jej cieniutką koszulę do nitki. Jej bosa noga już grzęzła w błocie.

A jednak nie ruszyła się ani na krok, stojąc, jak skamieniała, drżąc z przejmującego zimna, nie czując wszakże nic i nie mając siły odejść z miejsca, skąd, jak jej się wydawało, rozległ się jęk ukochanego.

Jakby jakaś nadludzka siła przykuła ją do tego miejsca i nie pozwalała odejść.

Starą się panować nad sobą, mówiła sobie, drżąc i szcękając zębami, że to może wycie wiatru wzięła za jęk...

Deszcz, jak szybko lunął, tak szybko ustał. Jeszcze tylko wiatr strząsał z drzew krople dżdżu.

A Jasia wciąż jeszcze, jakby śniąc... rozmarzona. Będzie księżną...

Ona, biedna sierota, doniedawna jeszcze zmu-

szona ciężką pracą zdobywać samą swój kawałek chleba, samotna i opuszczona, będzie księżną...

Ze skromnej Jasi Orkowskiej, modelki od „Ernestyny”, żywego manekina, na którym przymierzano suknie, przeznaczone dla bogaczek, stanie się wnet wielką milionerką, księżną pani, przed którą tamte bogaczki będą nisko skłaniały głowę. Ze swego skromnego pokoiku przeniesie się do wspaniałego pałacu...

Czyż to niesposób być dostać obłędu? Nic dziwnego, że jej się potem wydawało, iż słyszy jakieś jęki...

Nagle przypomniało się jej, że musi się szykować do odjazdu.

Z trudem odnalazła wreszcie swoje gniazdko miłosne. Tu dopiero ochłonęła z wrażenia, wmawiając sama w siebie, że padła ofiarą przewidzenia.

Na szczęście ogień na kominku płonął jeszcze w najlepsze. Jasia szybko zrzuciła koszulę i, stojąc przed kominkiem, wycierała się ręcznikiem. Potem, wciąż jeszcze drżąc z zimna, stanęła na chwilę przed kominkiem zupełnie naga.

O, gdyby ją Smermer teraz widział! Dopiero by miał temat do pięknego obrazu! W aroku pokoju, ogniste języki płominków pożądliwie muskały ten przepiękny żywy posąg, ślizgając się po pełnych powabach zaokrąglonych i spadzistych linjach, jakby wyrzeźbionych ołutem genialnego rzeźbiarza. Pieszczotliwie ciepło, promieniujące z kominka, przypominało Jasi żar pocałunków Andrzejkowych i napelniało ją całą niewypowiedzianą dziwną rozkoszą... Westchnęła głęboko, a nozdrza zadrgały jej zmysłowo... Zapomniała już o niedawnej trwodze... Było jej tak błogo, tak rozkosznie...

Wreszcie ocknęła się, widząc, że świt już zakrada się niedyskretnie przez okno. Szybko, jakby w obawie, aby kto nie podpatrzył, zaczęła się ubierać, a spojrzawszy na zegarek, aż zadrżała, widząc, że to już czas najwyższy. Była jak pakowała rzeczy do walizki. Po chwili już była ubrana tak, jak zwykle, udając się do pracy.

Podeszła do okna. Już budził się dzień, ale jakoś smętny, niemal ponury...

Mżył drobny kapusniaczek.

Wtem rozległ się szmer kopyt konskich i koł bryczki.

Spojrzała po raz ostatni na owe gniazdko miłosne, w którym dopiero co przeżyła kilka godzin rozkoszy i lekliwych obaw. Rzucając mu pożegnalne spojrzenie, pełne tklivej czułości, wyszła do parku.

Bryczka już stała tuż z Jankiem na koźle.

— Dzień dobry pani — rozległ się jego jasny głos, — prosimy, prosimy siadać prędzej, bo zaspaliśmy trochę i teraz będziemy musieli duchem pędzić, aby nie spóźnić się na pociąg.

Wtem przypomniały się jej nagłe nocne przewidywania. Zawahała się, jakby nie wiedząc czy jechać, czy może jednak najpierw upewnić się co do losu Andrzeja...

Zapytała Janka:

— Mój chłopczko, czy widziałeś dziś już księcia?

Zaprzeczył ruchem głowy, zdziwiony.

— Nie wiesz, czy wrócił do zamku?

— Nie wiem.

— Bo zdawało mi się, jakbym słyszała w nocy dwa strzały.

— Gdzie?

— Niedaleko stąd. Zaraz po wyjściu księcia. A potem jakby jakieś jęki żalose. Zanępokojona wyszłam do parku...

— I co panienska ujrziała?

— Nic...

Janek, który przez chwilę już był zaniepokojony, teraz roześmiał się wesoło:

— Pewno jakiś kłusownik, choroba, strzelał zwierzynę po nocy. Ale kóżby miał strzelać do naszego księcia? Ludzie wszyscy go kochają, jak brata rodzonego. No, niech panienska już siada, bo się spóźnimy...

Nie było rady. Wsiadła do bryczki i pojechała, pełna najczarniejszych przeczuć.

Wciąż jeszcze rozbrzmiewały jej w uszach odgłosy żalosenych jęków, w których zdawała się rozpoznawać głos swego uwielbionego kochanka.

Dalszy ciąg nastąpi.

NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI

Osnuty na prawdziwym zdarzeniu dramat ze sfer arystokracji

Jeszcze ktoś spędzał z myślą o Geni nocę bezsenne...

Była to Marja, opanowana przez diabelskie podszepty zazdrości, potęgujące się i rozmnażające w jej duszy z przerażającą szybkością.

Postanowiła za wszelką cenę nie dopuścić do zwolnienia Geni z więzienia za kaucję. Może nie zniechęci trudów więziennych... A może przynajmniej tak tam zwiednie i zestarzeje się, że przestanie swym urokiem omamiać wszystkich bliskich jej mężczyzn...

Niechby potem sąd wyrokował o niej jak zechce. Do sądu zawsze parę miesięcy, a tymczasem...

To też nazajutrz z rana powiedziała ojcu:

— Gdy tylko nadejdą z banku pieniądze, ja je zawiozę do miasta. Przy okazji zobaczę się z Genią. Chcę jej sama zawieźć radosną wieść o jej uwolnieniu za kaucję, aby nie myślała, że żywie jeszcze jakiś żal do niej...

Jak to zazdrość wypacza nawet najuczciwsze charaktery ludzkie! Nietylko nasuwa fałszywe, niegodziwe zamiary, ale nawet uczy kłamać, kłamać w sposób najohydniejszy i to przed swymi najbliższymi...

Oto bowiem, jaki plan ukuła Marja?

Gdy ojciec da jej pieniądze na kaucję, weźmie je do zawiezienia, niby chcąc dać dowód swej życzliwości dla Geni, mimo wszystko... Faktycznie zaś ukryje pieniądze w bezpiecznym miejscu, a uda, że ją napadnięto w lesie i okradziono z pieniędzy...

Opetana szalem zazdrości, wcale nie rozmyślała nad tem, jak dalece ten pomysł jest obrzydliwy, a nawet niedorzeczny...

Była już stanowczo zdecydowana to uczynić...

A co, jeżeli ojciec, nie zważając na nic, zechce posłać drugi raz pieniądze?

Przedewszystkiem, upłynie jednak jakiś czas, bo trzeba będzie przecież zaciągnąć pożyczkę, a po drugie może uda się ojca nakłonić do zaniechania tego zamiaru? Powiedzieć, że widocznie sama Opatrzność go ostrzega przed wspomaganiem przestępczyni...

Nieświadoma knutych przeciw niej zamiarów, Genia żyła nadzieją na zwolnienie jej za kaucję. Bo zbyt ciężką była dla niej udręka więzienna. Obawiała się groźących lat w tych ciemnych murach za kratami na pokucie za winy... niepopelnione...

Niepopelnione? Jakto? A wyjście zamaż bez miłości? A ukrywanie przestępstwa? A nawet spowodowanie zbrodni swoją grzeszną miłością ku i otrowi Tyreckiemu? O, było za co pokutować, było!

Jedyną jej ulgą w tem wszystkim było wyraźne złagodzenie tonu, w jakim przemawiał do niej sędzia śledczy. Kryło się w tem utajone źródło nadziei, że może jednak władze postanowią nie obarczać jej ciężarem kilku straszliwych oskarżeń.

Dziwił ją też nieco sposób, w jaki ostatnio spoglądał na nią sędzia śledczy. Mimowoli odnajdowała w jego oczach ogniki podobne do tych, jakimi

skrzyły się ku niej oczy jej męża, potem Piotra, a nawet później chwilami i jego sobowtóra — Norwina...

O ile początkowo sędzia śledczy starał się niemilośnie wyszukiwać przemawiające przeciw niej poszlaki, o tyle teraz, przeciwnie, jakby doszukiwał się powodów, uniewinniających.

To też z dnia na dzień nabierała do niego więcej zaufania i coraz śmielej i szczerzej z nim rozmawiała. Tak już nawet bywało, że wzywał ją po dwa — trzy razy dziennie, a ona szła na badania z coraz większą ochotą, niemal z... przyjemnością...

Podobał się jej w nim jego melodyjny głos, męska postawa, szlachetny profil i jasne, myślące oczy. Wysokie czoło świadczyło o niepowседневnej inteligencji. Działo na nią teraz, jakby... kojąco...

I doszło do tego, że ostatniej nocy — śnił się jej nawet...

Tyle już Marja przeszła w życiu mąk i udręk, ale żaden ból nie piekł ją dotychczas tak dotkliwie, jak owa rana, zadana jej przez zatrutą strzałę zazdrości.

Nie dawała nawet chwili spokoju, bezlitośnie spędzała sen z powiek. Chwilami dochodziły w Marji do głosu pobudki uczciwe, ale były to tylko, przebliski. A jednak zaczęły się odzywać coraz częściej. I wreszcie w duszy Marji zapadło postanowienie:

— Zanim zdecyduje się na krok stanowczy, porówna z nią...

Dalszy ciąg nastąpi.

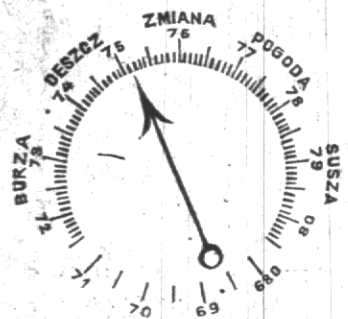
MARZEC

15

Wtorek

Dziś: Klemensa
Jutro: TajanaWsch. słońca: 5 m. 51
Zach. słońca: 17 m. 40

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie w g. b. rano

Nocny dyżur apteki:Dziś: Apteka Farna, Plac
Batorego 8. Tel. 97.**Lotnisko Karolin
im. Micińskiego**

Lotnisko Karolin, które jak wiadomo powstanie, swe i rozwój zawdzięcza niezmordowanemu prezesowi L. O. P. P. w Grodnie ś. p. Micińskiemu, na Walnem Zebraniu Kół L.O.P.P. w Grodnie dnia 13 b.m. nazwano im. Micińskiego dla uczczenia zasług położonych przez ś. p. Micińskiego dookoła rozwoju Ligi w powiecie grodzieńskim.

**Budżetowe posiedzenie
Rady Miejskiej**

Dzisiaj o godz. 20 odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, której prócz nieodzownych dwóch punktów: przyjęcia protokołu posiedzenia R.M. z poprzedniego zebrania i interpelacji całkowicie jest poświęcone rozpatrzeniu i uchwaleniu preliminarza budżetowego m. Grodna na rok 1932-33.

W razie niewyczerpania porządku obrad w dniu dzisiejszym dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się jutro.

**Dźwiękowiec
Pocztowa 4 **Polonia****

Dawno oczekiwany szlagier reżyserji Sztternberga, który niepotrzebuje reklamy p.t.

„X-27”

w r. gl. Marlena Dietrich i W. Mac Laglen — szpiedzy oraz Warner Oland — plk.

Seanse o g. 6, 8, i 10¹⁵**Dźwiękowiec
Dominikań, 26 **Apollo****

Ramon Novarro, R. Adoree scen. w-g p. „Zew Ciara” pt.

**Sewilla,
miasto miłości**Kino **PALACE**
Orzeszkow. 13**LIL DAGOVER**

w dram. miłości i poświęcenia p. t.

**„TRAGEDJA
TANCERKI”**Seanse o g. 6, 8, i 10¹⁵**Groźna w skutkach nieznaczną kradzież**

W dniu wczorajszym na stacji kolejowej Skidel jacyś nieznani spracwy skradli linkę drucianą od semaforu małego na przestrzeni 30 metrów, przez co

uniemożliwili działanie semaforu.

Złośliwa kradzież przyniosła złodziejczkom niepełne 70 zł. uzależnione zresztą od spienię-

żenia linki a skutki mogła po-

ciągnąć nieobliczalne. Szczęściem służba kolejowa uszkodzenie w porę zauważyła i natychmiast usunęła.

Zagadkowy pożar sklepu spożywczego na powiecie

W nocy z niedzieli na poniedziałek we wsi Suchnicze gm. Dubno pow. grodzieńskiego wybuchł pożar skutkiem którego spalił się dom mieszkalny. Mieszkańcy się w domu tym

sklep spożywczy własności Rubinstejna Sruła spłonął do szczytów wraz z towarami.

Straty sięgają do 10 tys. zł. Nad ustaleniem przyczyn pożaru pracują funkcjonariusze

policii. Zachodzi poważne podejrzenie, że ogień powstał skutkiem pozostawienia płonącej świecy obok zbiornika z naftą przez Rubinstejnową.

Nieszczęśliwy wypadek przechodnia pod mostem

Kozłowski Włodzimierz, zam. w Grodnie przy ul. Fortecznej 3, onegdaj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Przechodząc

pod mostem został ugodzony bardzo niebezpiecznie znacznym kawałkiem drzewa, który właśnie wówczas musiał spaść na plecy Kozłowskiego zada-

jąc mu bardzo ciężkie uszkodzenie ciała.

Rannego odwieziono do Szpitala Miejskiego.

Wykrycie słabo prosperującej gorzelni w powiecie grodzieńskim

W dniu onegdajszym u mieszkańca wsi Suchary gm. Berszty pow. grodzieńskiego Wasilewicz Mikołaja została wykryta potajemna gorzelnia.

Gdy policja wkroczyła do mieszkania gorzelnia nie była

czynna. Przeprowadzona rewizja ujawniła inwentarz gorzelni w postaci 2 garnków i metrowej długości rury, przeprowadzonej przez drewniane koryto,

służący jako skraplacz. Prócz tego w mieszkaniu znaleziono

pół litra samogonki oraz 7 flaszek próżnych z charakterystyczną wonią okowity.

Dochodzenie policji prowadzone jest w kierunku ustalenia współników i kolportarzy gorzali.

Aresztowanie fałszerza dolarów kryjącego się w lasach jezierskich

Naskutek listów gończych aresztowano niejakiego Piotra Jankowicza oskarżonego o fałszowanie dolarów.

Wymieniony przed kilku tygodniami zbiegł przed pościgiem policji z Wilna i ukrywał się do dnia 13 b. m. w lasach

jezierskich. W dniu tym usiłując przedostać na terytorium litewskie został zatrzymany na pograniczu w pobliżu Oran.

Z działalności powiatowej L. O. P. P. w Grodnie

Rokrocznie w marcu wypada zakończenie roku pracy L.O.P.P. w którym to czasie uchwalany bywa budżet na rok następny i uzupełnia się przez wybory Zarząd.

Okoliczność ta pozwala ująć całoroczną pracę nawet w treściwem sprawozdaniu.

L. O. P. P. w Grodnie liczy 1360 członków zwyczajnych i 1970 popierających w porównaniu do roku poprzedniego ubyło członków zwyczajnych o 1210 natomiast wspierających przybyło około 700.

Kół czynnych istnieje w Grodnie 11, na powiecie 16, prócz tego szkolnych 16, 17 kół było nieczynnych z tych 6 zlikwidowano.

Gdy rok temu układano budżet prezes Komitetu p. mec. Zaboklicki mówił o symptomach zwiastujących, że nadchodzący rok będzie kryzysowym, wobec tego prosił o pozostawienie wolnej ręki Zarządowi w wykonaniu budżetu.

Że obawy p. prezesa spełniły się, zbyt to na własnej skórze odczuwamy, by o tem mówić.

To też rok ubiegły był dla L. O. P. P. wyjątkowo trudnym. Preliminarz budżetowy wykonano z niedoborem 13 tys. zł.

Trudno, jeżeli tydzień zawiódł i koła ze składkami również.

Do dochodów zastosowano wydatki, których przeprowadzono znaczne redukcje; m. in. obniżono pobory dozorczy lotniska Karolin, zrezygnowano z własnego lokalu i telefonu, z instruktora obrony przeciwgazowej i t. p. skutkiem czego ostatecznie w kasie pozostało trochę gotówki jako saldo na rok następny.

Preliminarz budżetowy na rok 1932 zmniejszono w stosunku do lat ubiegłych o przeszło 10 tys. zł. zamykając go sumą 24.340 zł. przyczem Zarząd jak w roku poprzednim zastrzegł sobie wolną rękę w wykonaniu budżetu, co na walnem zebraniu uchwalono jednoznacznie.

Smutnym objawem jest fakt zmniejszania się ilości członków i likwidacji kół to też na szczególne wyróżnienie zasługują koła, które mogą poszczycić się niezmienną energią w pracy. Do takich należą koła na powiecie: Druskieniki, Skidel, Brzostowica W., Porzecze, a w Grodnie: Fabryki Tytoniowej przy ul. Lipowej, Koło Policji, Okr. Urząd Ziemski i Koło przy Magistracie.

**ZAKŁAD KRAWIECKI
F. PICEWICZ**

Grodno, ul. Pocztowa 1

przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie — Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.

PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego Nr. 6

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i samiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio słupkowy) 40 gr., za tekstami (układ 10-cio słupkowy) 20 gr. Drobnie 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor • Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6.

Z Teatru Miejskiego

We wtorek o godz. 8 m. 15 wiecz. po raz ostatni egzotyczna sztuka Casselli „Śmierć na wakacjach”, w której udział biorą pp. Mullerowa, Mrowińska, Winklerowa, Kislinzanka, Kutnerówna, Łodziński, dyr. Opałiński, Smoczyński, Winkler, Nowosielski, Dzwonkowski i inni, na tle przepięknych dekoracji J. Hawrytkiewicza.

W środę teatr nieczynny. W czwartek i piątek zespół wyjeżdża do Białegostoku.

W sobotę dwa uroczyste przedstawienia w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego o godz. 4e-j p.p. specjalnie dla uczęcej się młodzieży „Virtuti-Militari” Czyżewskiego. Ceny minimalne.

W sobotę o godz. 8 m. 15 wiecz. „Virtuti Militari”.

Pobliży się dwie niewiasty

Zwyczajny spór dwu niewiast Rusakówny Janiny z ul. Orzeszkowej 29 i Samborskiej Emilji z Jagiellońskiej 56 przeszedłby bez echa, gdyby nie okoliczność, że doszło do rekolekcji, skutkiem których Rusakówna czuła się bardziej pokrzywdzoną, więc szuka odwetu na Samborskiej przy pomocy policji. Środek niezawście skuteczny, bo obosieczny niewiasto przeciwko komu obróci się „bagnet sprawiedliwości” posterunkowego.

**Kradzież części
samochodu**

Rozenbergowi Jakóbowi, zam. przy ul. Horodniczańskiej 9 skradziono koło samochodowe i zapasy gumy na sumę 200 złotych.

**Kino - Dźwiękowe
„Światowid”
Grodno, Brygidzka 2**

Dawno widziana u nas

**LILJANA
HARVEY**

stwarza swą najnowszą
kreację w filmie p.t.

**Precz
z miłością**

100% dźwiękowiec

Seanse: o g. 6, 8 i 10

WĘGIEL

z pierwszorzędných kopalń naberany
widłami bez kamieni. Dostarcza się
w każdej ilości poczynając od 100 kg.
w plombowanych koszach

ze składów bez miatu zł. 6.80.

wprost z wagonu zł. 6.50.

za 100 kg. razem z dostawą do domu

**ZJEDNOCZENIE ROLNICO-HANDLOWE
w GRODNI, ul. NARUTOWICZA 19 tel. 300.**

Filja: ul. Jagiellońska 12 (Rolnik)

oraz do nabycia we wszystkich 4-ch Spółdzielniach „Jutrzenki”